

NPWM (Najlepszy Przekaz W Mieście), Kołysank

A Ty zaśnij, niech problemy Cię nie dręczą /3x

Miał dokładnie 10 lat, kiedy trafił tam, choć nie chciał
Dzielił swój mały pokój z chłopakami z domu dziecka
Patologia zdradziecka zawsze go prześladowała
Jego pozycja w życiu z góry, pozycja przegrana
No. a gdzie jego mama?
Wiesz, alkohol wybrała i przez ten płyn nigdy go nie pokochała
A jego ojciec?
Ej, wcale nie był lepszy
Pieniądze z opieki zawsze na wódę przepieprzył
On wiedział, wiedział, że nie może się poddać
Dorośnięciu w końcu też musiał sprostać
Pierwsza miłość, ta chwila go łamała,
bo spotkał kobietę, która niby kochała
No i gdzie ta miłość?
Gdzie ta laska się podziała?
Pewnej pochmurnej nocy, tak mu powiedziała:
"Sorry Łukasz, nigdy Cię nie kochałam.
Co ktoś taki jak Ty ma do zaoferowania?"
Przeklęta przeszłość, zostawiła znak na ciele
Odwrócili się nawet najlepsi przyjaciele
Więc się błąkał, spytał kolegi czy go przenocuje
On na to: "Sorry Łukasz, chyba sobie żartujesz.
I co powiedzą starzy na kogoś takiego?
Więc sorry, ale nie mimo, tego że jesteś mym kolegą."
Więc odszedł, zamarzył, tamtejszej nocy
Odwrócił się przyjaciel, nie okazał pomocy
Więc skoro nie było miejsca dla Ciebie,
Bóg nie mógł na to patrzeć, i zabrał Cię do siebie...
I zabrał Cię do siebie, taa, ha!
A Ty spójrz na mnie i powiedz, kogo widzisz?
Dzieciaka z ulicy? I co, jeszcze się nie dziwisz?
Dobrze wiem, że stojąc przed Wami, nikt z nas nie wygra,
takim nie dajecie szansy
Najchętniej pozbyć się bydła!
Takich załatwia się krótko
To miejsce nie dla mnie
No co, nagrodzisz mnie wódką?
Ja też dzieckiem Boga, lecz spostrzegasz mnie jak wroga.,
Jakbym zabił Ci rodzinę
No czym Ci winię?
Tym, że chcę wyrwać się z getta
Jury, które patrzy na mnie, widzi we mnie artystę
Gdy mijacie na ulicy widzicie we mnie sadybę
Omijacie wielkim łukiem
Ja dziś wielkim hukiem, reprezentuje najniższy społeczny margines
I my po prostu tak żyjemy tutaj wciąż, wiesz?
Brudne ulice, to jest nasz dom

Elo!